

STANISŁAW MROZIK

ur. 1921; Miłocin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, praca, Lubelskie Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Rolnictwa i Wsi w Wodę, przejście na emeryturę

Miałem kopoty z pracownikami

Ja wówczas poszedłem na emeryturę. Bo pracowałem w przedsiębiorstwie takim, gdzie miałem do dyspozycji wszystkie samochody, sprzęt budowlany i brygady montażowe. Pracowałem w przedsiębiorstwie – Lubelskie Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Rolnictwa i Wsi w Wodę. A szefem tego całego interesu, samochodów, sprzętu i produkcji pomocniczej, byłem ja. Ja tam miałem roboty o tak. Nic dziwnego, że zarabiałem cztery tysiące, ponad cztery, ale roboty było tak i przykrej roboty. Bo w tym momencie powiem przykre rzeczy niestety, ale prawdziwe, i to przeżywałem. Ci, co się zapisywali do tej "Solidarności", już niby byli członkami, to byli tacy, strasznie się rozpuścili, wódkę pili. Tak że ja w firmie nie mogłem sobie z nimi rady dać. Mogłem pisać diabli wiedzą co, ale mi ludzi szkoda. Każdy ma żonę, dzieci. Napiszę, że go zwolnię i on nigdzie nie pójdzie. To jednego już miałem takiego o nazwisku Grudziński. Nie mogłem se dać rady, więc poprosiłem go do biura na osobności, i mówię: "Panie Grudziński, ma Pan takie wyjście z sytuacji. Niech Pan tu przy mnie napisze podanie o zwolnienie. Nie chce Panu robić złej reputacji, bo gdzie Pan pójdzie do pracy? Przyjdą do mnie się pytać o Pana, to co ja mam powiedzieć? Mogę trochę coś powiedzieć, mogę nie powiedzieć, ale zawsze coś tam przeżył". A w aktach jego pracy wszystko pisze, że pije a to, a tamto. Pomyślałem sobie tak: "Nie. Ja nie mogę tu dłużej pracować w tej sytuacji". Mam brygady, które robią różne rzeczy. Jestem za to odpowiedzialny, za te materiały, rury do spawania, różne rzeczy. Ten karbit i tak dalej. A oni tylko wyjadą w teren coś robić i nie ma nic. Nawet tlen z butli, to sprzedawali połowę, żeby przepompować, a połowę zostawało. A ja odpowiadam za to. I co? Kombinuj, jak tu wypisać z magazynu, żeby to pokryć, bo człowiek do więzienia [pójdzie]. Jak ja to przeżywałem, jakie to nerwy, bo szkoda [ludzi]. No szkoda, rzeczywiście szkoda. To z tym jednym Grudzińskim, to tak postąpiłem. Napisał, podpisał wszystko. Ja też podpisałem od razu, i do działu kadr. No i zwolnić się teraz, ale dyrektor mnie nie zwolnił. "Panie Stasiu, co Pan plecie, co

Pan plecie?" Ale co się złożyło wtedy. Wyszło takie zarządzenie, nowa ustawa, że jeśli ktoś przepracował 40 lat bez przerwy, to może iść na emeryturę bez względu na wiek. To ja od razu podanko rach, ciach, ciach. A dyrektor mówi: "Co Pan robisz?! Panie Stasiu, jeszcze niech Pan te chociaż 5 lat pobędzie. Ja mówię: "Nie Panie dyrektorze. Nie będę Panu mówił co i jak. Tylko powiem, że ja nie mogę dłużej tu pracować". No i na tej podstawie dostałem pismo, że przechodzę w 1981 roku na emeryturę. W październiku. Jeszcze tam z tydzień, jeszcze ze dwa, no i wreszcie dali zgodę.

Data i miejsce nagrania	2014-06-03, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"